

„Do Rzeczy”: bajki nie dla dzieci

W naszych księgarniach przybywa tytułów, które mają oswoić dzieci nie tylko z widokiem siusiaka, ale także z homoseksualizmem, masturbacją i tęczowymi rodzinami. *To pranie mózgu* – uważają eksperci. W najnowszym wydaniu „Do Rzeczy” – bajki nie dla dzieci.

Ponadto w „Do Rzeczy”: Jarosław Kaczyński o patologiach w górnictwie i kampanii prezydenckiej Andrzeja Dudy, jak Magdalena Ogórek może zmienić polską scenę polityczną, kim jest kandydat narodowców na prezydenta, anatomia porażki premier Kopacz w starciu z górnikiem oraz kłopotliwe bon moty papieża Franciszka.

Cipka i siusiak w bajce dla dzieci – rozpisywały się niedawno polskie media. Chodzi o teledysk z piosenką ze szwedzkiego programu dla dzieci w wieku od trzech do sześciu lat emitowanego w telewizji SVT. Animowane narządy płciowe tańczą w nim i śpiewają. Piosenkę w ciągu niespełna dwóch tygodni obejrzało w serwisie YouTube ponad 4 mln osób. Na rynku jest sporo tytułów, które mają oswoić dzieci nie tylko z widokiem siusiaka, ale także z homoseksualizmem, masturbacją, rozwodami, zjawiskiem rodzin tęczowych czy patchworkowych. Zachęcają chłopców do zabawy lalkami i przebierania się za księżniczki, gloryfikują mamy wykonujące postrzegane jako niezbyt kobiece zawody, lansując przy tym żeńskie końcówki fleksyjne. W poprawnej politycznie tematyce przodują u nas autorzy zagraniczni. Ale rodzice, którzy swoim pociechom towarzyszą w czytaniu, odkryli m.in., że popularna wśród najmłodszych seria kryminalna nie stroni od wątków homoseksualnych. Więcej o tym, co kryją pozornie niewinne książeczki – w nowym „Do Rzeczy”.

Na łamach tygodnika także rozmowa z Zofią Stanecką, pisarką, autorką książek dla dzieci. *Dzieci lubią różne historie, bo każda z nich odpowiada na inne ich potrzeby. (...) Dzisiaj dzieci potrzebują szybszej narracji niż wtedy, kiedy ja byłam dzieckiem. Chcą od razu „wejść” w akcję* – ocenia pisarka. Jej zdaniem, nie ma tematów zakazanych w książkach dla dzieci, ale ważne jest, jak się pisze o sprawach trudnych. Trzeba być odpowiedzialnym za słowa, które się kieruje do najmłodszych. Cała rozmowa – w nowym „Do Rzeczy”.

W nowym „Do Rzeczy” również rozmowa z prezesem Prawa i Sprawiedliwości. M.in. o sytuacji w górnictwie. Jego zdaniem, kłopoty finansowe kopalń wynikają m.in. z patologii, jaką tworzą ich otoczki, pośrednicy handlujący węglem itp. *To cecha charakterystyczna dla spółek Skarbu Państwa pod rządami PO-PSL. Tworzą się spółki córki, spółki wnuczki, w niektórych miejscach dochodzi do ich „ośmiu pokoleń”, a tego, co się dzieje w tych spółkach, już nikt nie kontroluje. (...) To jest niewątpliwie dodatkowe, wielkie obciążenie kopalni* – podkreśla Jarosław Kaczyński. Mówi też o szansach na prezydenturę kandydata PiS, Andrzeja Dudy. *Liczmy, że będzie druga tura, w której Andrzej Duda wygra. Realizuje bardzo ambitny plan. Chce być we wszystkich powiatach w Polsce, rozmawiać z Polakami – to wielki wysiłek, ale konieczny, by Polacy mogli go poznać* – mówi. I dodaje, że trzy miesiące kampanii mogą ostro zweryfikować w dół wyniki Bronisława Komorowskiego. Więcej o kampanii prezydenckiej i sytuacji w górnictwie – w rozmowie Joanny Lichockiej z Jarosławem Kaczyńskim na łamach tygodnika „Do Rzeczy”.

W „Do Rzeczy” także o tym, że drwiny z Magdaleny Ogórek są przedwczesne. Nie jest ona bowiem skazana na widowiskową katastrofę, a jej obecność może przynieść daleko idące konsekwencje dla całej polskiej polityki. *Pojawienie się Ogórek, jedynej kobiety kandydującej w wyborach prezydenckich, na dodatek o dość nietypowej w tym „konkursie” aparycji, może wywołać nieoczekiwane procesy* – pisze Piotr Gursztyn. I zaznacza, że pierwszy sondaż dał jej sześć punktów poparcia. I to mimo bardzo niskiej początkowej rozpoznawalności. Na dodatek ten sam sondaż odnotował wzrost poparcia dla całej partii. Nic dziwnego, że wywołało to entuzjazm w Sojuszu. Zadowolona jest nawet partyjna malkontentka Katarzyna Piekarska, która zauważyła, że o Ogórek rozmawiają jej fryzjerka i hydraulik, czyli wszyscy.

Sondażowa pozycja Ogórek może mieć wpływ na ogólny przebieg wyborów. Jeśli nie spadnie trwale poniżej 5 proc., to będzie to znaczyło, że raczej nie da się zakończyć wyborów jedną turą. Wystawienie Magdaleny Ogórek będzie z pewnością katalizatorem zmian na lewicy. W którą stronę one pójdą? Więcej na ten temat – w nowym „Do Rzeczy”.

Na łamach „Do Rzeczy” również sylwetka kolejnego kandydata w wyborach prezydenckich. Marian Kowalski z Ruchu Narodowego wygląda bardziej jak stadionowy chuligan niż kandydat na prezydenta. Kandydatem zresztą został trochę przypadkiem. Robert Winnicki, prezes Ruchu Narodowego, i Krzysztof Bosak, najbardziej znany działacz, nie ukończyli 35 lat, więc kandydować nie mogą. Byłego posła Artura Zawiszę odrzucono już na starcie. Nie udało się też namówić do kandydowania publicysty „Do Rzeczy” Rafała Ziemkiewicza. Wybrano zatem Mariana Kowalskiego, wiceprezesa Ruchu, aktywnego i lubianego działacza. Rozpoznawalny jest co prawda wyłącznie w wąskim gronie sympatyków idei narodowej, ale uznano, że na początek to wystarczy. Kim jest Marian Kowalski, kandydat na prezydenta narodowców – w nowym „Do Rzeczy”.

W „Do Rzeczy” także o tym, że postępowanie rządu i pani premier wobec górników straciło ostatnie pozory racjonalności. *Zdaniem „Gazety Polskiej Codziennie” premier została celowo wprowadzona na minę przez swoją zaufaną współpracowniczkę Iwonę Sulik, której za skompromitowanie Ewy Kopacz prezydent miał obiecać prezesostwo TVP. A prominentny działacz lewicy oznajmia publicznie, że premier wdała się w to wszystko, „bo głupia jest” – pisze w tygodniku Rafał A. Ziemkiewicz. I dodaje, że spierać się można tylko o przyczyny katastrofy. Sam jej fakt wydaje się natomiast poza dyskusją. Wyjąwszy polityków i urzędników, którzy oficjalną propagandę powtarzać po prostu muszą, nikt nie traktuje poważnie zapewnień, że podpisane porozumienie jest „sukcesem obu stron”, i to „sukcesem historycznym”, omalże na miarę porozumień sierpniowych, zapewniającym „znakomitą przyszłość” polskiemu górnictwu. Nie kupili tej propagandy nawet najbardziej prorządowi dziennikarze, którzy poczuli się tymi politycznymi zygzakami pani premier zwyczajnie wystrychnięci na dudka – ocenia publicysta „Do Rzeczy”. Cały komentarz o kapitulacji Ewy Kopacz – w nowym „Do Rzeczy”.*

Na łamach najnowszego „Do Rzeczy” również o metodach komunikacji papieża Franciszka. *Wbrew zachwytom mediów, komunikacja ta nie tylko nie jest skuteczna, ale także wprowadza informacyjny zamęt – ocenia publicysta „Do Rzeczy” Tomasz Terlikowski. Jego zdaniem, kolejne wywiady i konferencje są nieodmiennie źródłem cytatów, bon motów czy powiedzonek, którymi liberalne media, niekiedy lekko wrywając je z kontekstu, przykrywają nauczanie Kościoła, a także treść homilii czy wystąpień samego papieża. I to właśnie owe bon moty, powiedzonka czy historyjki funkcjonują jako główna treść nauczania Franciszka, siejąc przy tym zamęt – pisze Terlikowski. O bon motach, które przesłaniają prawdziwe treści przekazywane przez papieża – w nowym „Do Rzeczy”.*

Nowy numer „Do Rzeczy” w sprzedaży od poniedziałku, 26 stycznia 2014. E-wydanie będzie dostępne u dystrybutorów prasy elektronicznej już w niedzielę o 20.00. **Tygodnik „Do Rzeczy”** to tytuł kierowany przez **Pawła Lisickiego**. Jest pismem konserwatywno-liberalnym. Na łamach tygodnika publikują m.in. Piotr Semka, Rafał A. Ziemkiewicz, Cezary Gmyz, Waldemar Łysiak, Bronisław Wildstein.